

Żyje krótko, bo zaledwie sześćdziesiąt lat; w roku 1821 pojawia się na świecie, by umrzeć w roku 1881. Kiedy rodzi się August Strindberg i powstaje *Dawid Copperfield* Dickensa, a w Paryżu kończy swój ziemski bieg Juliusz Słowacki, w roku 1849 powstaje nieukończona powieść Dostojewskiego – *Nietoczka Niezwanowa*, utwór, od którego rozpoczyna się moja fascynacja tym pisarzem.

Przyznam, że temat zawilego dzieciństwa i sieroczej młodości głównej bohaterki pochłaniał mnie dużo mniej, niż naszkicowana z biglem postać jej ojczyma, człowieka wziętego z biblijnej przypowieści o zmarnowanym talencie.

Dopiero wiele lat później dojrzałem do zrozumienia *Biesów*, ale chyba nie dojrzałem do całkowitego wczucia się w jej sens, bo ilekroć wracam do lektury tej książki, tylekroć znajduję w niej świeżo wypatrzone, ukryte warstwy, których wcześniej nie dostrzegłem. Zresztą nie tylko *Biesy*, bo historia powtarza się przy czytaniu *Braci Karamazow*, *Notatek z podziemia*, lub *Zbrodni i kary*. Toteż zastanawiam się, ile razy można dojrzewać i dlaczego, gdy odkrywam je na nowo, czuję się jak wiecznie naiwny książę Myszkina z powieści *Idiota*. Za każdym nowym podejściem dzieje się tak samo i prawdopodobnie, gdy będę czytał je znowu, jeszcze natknę się na subtelności niezauważone wcześniej.

A propos *Idioty*. Dzieło Dostojewskiego powstaje w tym samym czasie (1869), co *Wojna i pokój* Tołstoja, *Człowiek śmiechu* Wiktora Hugo i *Szkoła uczuć* Gustawa Flauberta. Fakt ten jest o tyle ważny, że omawiając twórczość określonego autora warto przedstawić ją na tle innych wydarzeń, umiejscowić w konkretnej epoce, powiązać je z innymi kontekstami w całość. Należałoby przybliżyć zachodzące procesy w muzyce, malarstwie, rzeźbie i wszystkich pozostałych dziedzinach artystycznego wyrazu, gdyż tylko poprzez holistyczne patrzenie na świat będziemy w stanie ocenić własny dorobek i punkt, w którym się znajdujemy.

*

W recenzjach *Zbrodni i kary* eksponowany jest podstawowy wątek z Rodionem Raskolnikow i zamordowaną przez niego Aloną Iwanowną, lichwiarką. Skupia się na nim większość krytyków.

Kiedy myślę o tej powieści, wydaje mi się, że zawężanie arcydzieła do kryminalnego wątku, jest banalizacją jej przesłania. Nie uchodzi pomijać tematu ojca Soni, jednej z kluczowych postaci utworu. Także niestałego w postanowieniach urzędniczyny Marmieładowa, a zwłaszcza jego alkoholowych perypetii. Tym więcej, że powieść miała nosić tytuł *Pijaniutcy*.

Nie sposób zignorować żony Marmieładowa, Katarzyny Iwanownej, tak drapieżnie przedstawionej przez pisarza, kobiety o chybotliwych ambicjach, przez nędzę doprowadzonej do

wariactwa, galopujących suchot, obłądu i śmierci. Nie można zlekceważyć roli Piotra Łużyna, czy podłego Swidrygajłowa, który ma przebłycki szlachetności i wyrzuty sumienia popychające go do samobójstwa.

No, a już opisanie sylwetki Porfirego, to prozatorski majstersztyk i psychologiczna wirtuozeria! Pyzaty tłusćcioch o cynicznej duszy, raz poczciwy i na swój sposób sympatyczny, a raz chłodny badacz, analizator ludzkich temperamentów, na ogół sprawia wrażenie nieszkodliwego figlarza. Jednak to wrażenie mylące. W rzeczywistości jest śledczym zwierzęciem, a wszystkie jego maski i zmieniające się usposobienia służą mu do nękania przypuszczalnych zbrodniarzy. W tym wypadku do zastawiania wnyków na Raskolnikowa.

Raskolnikow jest dla Porfirego przeciwnikiem niełatwym, ale że lubi skomplikowane wyzwania, zwłaszcza zaś psychologiczne harce, co rusz wpędza Rodiona w stan emocjonalnego napięcia, w ciągłe trzymanie języka, nerwów i mimiki na wodzy. Żyje w trzęsącej się obawie przed zdemaskowaniem, w naprężonym pogotowiu i nawet, gdy nie jest przez Porfirego atakowany, ma wrażenie, iż musi się przed nim bronić. Nie ma chwili wytchnienia, odsapki od pajęczej sieci tego mistrza zabawy w kotka i myszkę. Porfiry to usypia swoją ofiarę, to zakłada jej powróż na szyję za pomocą *niezbitych poszlak*, wątych szczegółików i luźnych sugestijek. Biedny, osaczony Raskolnikow miota się, wywija, kręci sobą młynka, nic mu to jednak nie pomoże; Porfiry to buldog z trismusem!

W kółko poddaje go badaniu, analizuje, rozdrażnia, podpuszcza; raz uwalnia uścisk, raz, niczym szermierz, wystawia się na sztych po to tylko, by móc go odparować. Jest nieprzewidywalny, trudny do rozgryzienia, co w rezultacie stawia Raskolnikowa w sytuacji, gdy jedynym rozsądnym wyjściem jest przyznanie się do winy.

Rozgadałem się o *Zbrodni i karze*, a rzecz by należało o innych dziełach. Choćby o *Graczu*, powieści napisanej w ciągu miesiąca i o tyle ciekawej, że na wskroś przenikniętej autobiograficznymi elementami; obserwacjami wziętymi z rzeczywistości.

Dostojewski był hazardzistą. Przez większość swojego życia tonął w karcianych długach i to one mobilizowały go do pisania. Kto wie, czy gdyby nie ten zgubny nałóg, moglibyśmy teraz delektować się jego utworami. Możliwe też, że jeśli ominąłby go wyrok śmierci odwołany w ostatniej chwili i zamieniony na czteroletnią katorgę, czytalibyśmy dzisiaj jego *Wspomnienia z domu umarłych*; intymne autopsje kształtują pisarza.

Mistrz Fiodor bez przerwy zaskakuje; nie zezwala na myślenie stereotypowe, jednoznaczne, ugruntowane w potocznej psychice, na poruszanie się po wytyczonych trasach szablonowej psychologii. Konsekwentnie podważa je, zachęca do zmiany dotychczasowych przekonań, zmusza do ich weryfikacji, a zatem obala mity o niezmiennie wyrazistych osobowościach.

Charaktery jego bohaterów są względne, uzależnione od kaprysów okoliczności; ich dobre cechy, przemieszane ze złymi, zgodnie i wytrwale wirują po kartach powieści, są obecne w notatkach i dziennikach pisarza. Tam, w *Dzienniku*, obok publicystycznych artykułów na aktualne tematy, umieszcza fragmenty opowiadań (*Bobok*, *Stuletnia*, *Sen śmiesznego człowieka*, a w 1876 roku całe: *Łagodną* (tu, na marginesie powiedzieć wypada, że w tym samym 1876 roku powstaje opowiadanie Henryka Sienkiewicza – *Hania*).

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

OWSIANKO, dodano 16.04.2017 14:09

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.